

powszechnianymi przez nich drukami religijnymi: powinny być szanowane i chronione jak *sacrum* czy też zacytywane i niszczone w codziennym pobożnym użyciu.

Podsumowując powyższy przegląd, można stwierdzić, że badacze historii czytania z anglojęzycznego kręgu nie mają na razie ambicji ukończenia prac nad mapą „krajiny zwykłych czytelników”, naszkicowaną pierwotnie przez Richarda Alticka. Pochłania ich odnajdywanie nowych rodzajów źródeł, wytrwale ich gromadzenie i zestawianie, raczej uzupełnianie i komplikowanie obrazu czytelnictwa niż jego podsumowywanie. Nie wypracowali jednolitej metodologii, są otwarci na różne strategie poszukiwawcze i analityczne. Jednak nawet takie indywidualne „wyprawy” badawcze przynoszą nieraz intrygujące i błyskotliwe odkrycia.

Anna Zdanowicz

Wolfgang Undorf, *Catalogue of Books Printed in the 15th Century in Swedish Collections*. Part 1–2. Wiesbaden: Harrasowitz Verlag, 2012, 1116 s. (paginacja ciągła). ISBN 978-3-447-06807-9

Pierwszy szwedzki katalog inkunabułów ukazał się w roku 1904¹. W latach następnych Isak Collijn, a potem jego kontynuator Hans Sallander, opracowali kilka publikacji tego typu, obejmujących przede wszystkim najważniejsze szwedzkie zbiory: biblioteki uniwersyteckiej w Uppsali² oraz królewskiej w Sztokholmie³. Z okazji stulecia⁴ ukazania się owej pierwszej publikacji Wolfgang Undorf wydał centralny katalog inkunabułów przechowywanych w bibliotekach szwedzkich⁵. Dwutomowa publikacja zawiera 4070 pozycji bibliograficznych. Katalog poprzedzony jest krótkim wstępem, a zakończony koncordancjami, indeksem proveniencji oraz drugim — drukarzy uszeregowanych według miejsc druku.

Ze wstępu dowiadujemy się między innymi, że wiele instytucji-właścicieli inkunabułów nie życzyło sobie figurować imiennie w publikacji. Dla nich wszystkich przyjęto umowny termin „Swedish library” — dotyczy to około jednej trzeciej opisanych w katalogu egzemplarzy, a bliższe informacje na ten temat dociekliwi badacze mogą uzyskać

¹ Isak COLLIJN, *Katalog öfver Västerås Läroverksbiblioteks inkunabler*, Uppsala 1904.

² I. COLLIJN, *Katalog der Inkunabeln der Kgl. Universitätsbibliothek zu Uppsala*, Uppsala: Almquist & Wiksell 1907; Hans SALLANDER, *Katalog der Inkunabeln der Kgl. Universitätsbibliothek zu Uppsala: Neuerwerbungen seit dem Jahre 1907*, Uppsala: Almquist & Wiksell 1953; idem, *Katalog der Inkunabeln der Kgl. Universitätsbibliothek zu Uppsala: Neuerwerbungen der Jahre 1954–1964...*, Uppsala: Almquist & Wiksell 1965.

³ I. COLLIJN, *Katalog der Inkunabeln der Kgl. Bibliothek in Stockholm*, Stockholm: Almquist & Wiksell 1914–1916; I. COLLIJN, *Katalog öfver Kungl. Bibliotekets i Stockholm inkunabelsamling: nyförvärv 1915–1939...*, Stockholm: Almquist & Wiksell 1940.

⁴ Z drobnym czasowym poślizgiem: jak wynika z przedmowy, prace ukończono w roku 2006, sam zaś katalog ukazał się sześć lat później.

⁵ Wolfgang UNDORF, *Catalogue of Books Printed in the 15th Century in Swedish Collections*, Wiesbaden: Harrasowitz Verlag 2012.

jedynie od samego autora, kontaktując się z nim za pośrednictwem szwedzkiej Biblioteki Narodowej. Natomiast o tym, które biblioteki posiadające inkunabuły zgodziły się na upublicznienie swej tożsamości, możemy się dowiedzieć wyłącznie, wertując sam katalog — nie zawiera on bowiem żadnego spisu wykorzystanych księgozbiorów. Drugim, rzucającym się w oczy brakiem jest nieobecność spisu cytowanej literatury, a jest ona bardzo obszerna, przy czym oprócz skrótów oczywistych (jak GW⁶, H⁷, BMC⁸) zawiera także sporo dużo mniej znanych (np. Hillard, Lefevre, Elliot-Loose czy — dla czytelników spoza Polski — Kocowski).

Do tego aspektu wrócimy później, na razie przejdźmy do omówienia opisów katalogowych. Mają one, co oczywiste, formę notki bibliograficznej, szczegółowy opis zastępuje cytowana literatura. Jednakże katalog, oprócz inkunabułów znanych z innych katalogów i literatury naukowej, zawiera być może także kilka nowości, dotąd w literaturze nieopisanych (nr 135, 137, 573, 574, 2835, 3247, 3335). Niestety zaopatrzone je jedynie w notę „unrecorded”, tylko do tego ograniczając opis bibliograficzny — żadnych bliższych szczegółów identyfikacyjnych nie znajdziemy. Nie jest więc jasne, czy mamy do czynienia z nowościami, czy też po prostu z drukami niezidentyfikowanymi bibliograficznie. Swoisty rekord owej „oszczędności” opisu znajdujemy pod nr. 573, gdzie cała nota ogranicza się do następującego tekstu: „Bartholomaeus Socinus: Scripta. 1482”. Czemu w sytuacji, gdy owych nierozpoznanych pozycji jest tylko kilka, autor katalogu nie zdecydował się na ich opisanie? Odpowiedź na to pytanie przynosi dalsza analiza publikacji.

Ze wstępu do katalogu wynika, że prowadzone nad nim w latach 2003–2006 prace miały dać uaktualnioną, poprawioną i uzupełnioną wersję wcześniejszych katalogów⁹. Jaki jest rezultat, można ocenić na omówionej poniżej próbie: na przełomie stuleci prowadziłem prace redakcyjne nad nieukończonym katalogiem Józefa Trypućki, obejmującym zbiory jezuitów z Braniewa wywiezione w 1626 roku do Szwecji, które stały się fundamentem Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali¹⁰. W związku z tymi pracami podczas pobytów w Uppsali osobiście zapoznałem się z pokaźną liczbą przechowywanych tam inkunabułów. Udało mi się też zidentyfikować siedem nowych egzemplarzy dru-

⁶ *Gesamtkatalog der Wiegendrucke. Herausgegeben von der Kommission für den Gesamtkatalog der Wiegendrucke*. Bd I–X. Leipzig: Karl Hiersemann-Stuttgart: Anton Hiersemann 1925–2000.

⁷ Ludwig HAIN, *Repertorium bibliographicum, in quo libri omnes ab arte typographica inventa usque ad annum MD typis expressi ordine alphabetico vel simpliciter enumerantur vel accuratius recensentur*. Vol. 1–2. Stuttgartiae: sumtibus J.G. Cottae-Lutetiae Parisiorum: sumtibus Jul. Renouard 1826–1838.

⁸ *Catalogue of books printed in the XVth century now in the British Museum*. Part I–X. London: The Trustees of the British Museum 1908–1971 (Part I–VIII lithographic reprint, London 1963).

⁹ *Introduction*, s. VII.

¹⁰ Józef TRYPUĆKO, *The Catalogue of the Book Collection of the Jesuit College in Braniewo Held in the University Library in Uppsala Extended and Completed by Michał Spandowski, Edited by Michał Spandowski, Sławomir Szyller*. Vol. 1–3. Warszawa: Biblioteka Narodowa-Uppsala: Universitetsbibliotek 2007.

ków z XV wieku, wcześniej nierozpoznanych, a identyfikację tę przyjęła redakcja GW. Oprócz poinformowania o tym bibliotekarzy uppsalskich opublikowałem na ten temat przyczynek w „Roczniku Biblioteki Narodowej”¹¹. Opisano tam siedem inkunabułów, jeszcze pod starymi sygnaturami, które potem zmieniono ze względu na przemieszczenie owych druków do działu inkunabułów. Otóż sprawdziłem, czy owe egzemplarze figurują w katalogu Undorfa, a rezultat jest następujący: 1) GW 2074, sygn. Rr 26 — egzemplarz nienotowany w katalogu Undorfa; 2) GW 4809, sygn. 35b:984,2 — Undorf 872 (notuje tylko jedną z dwu zachowanych proveniencji); 3) GW 8924, sygn. 35b:981 — Undorf 1390 (błędnie jako GW 8923¹² z mylnym formatem: 2°); 4) GW 12041, sygn. 35b:982,3 — Undorf 1843 (bez podania GW¹³, z błędnym numerem ISTC i mylnym adresem wydawniczym); 5) HC* 9915, sygn. 35b:983,2 — Undorf 2201; 6) HN¹⁴ 378, sygn. 33:212,2 — Undorf nie notuje; 7) Kocowski¹⁵ 2969, sygn. 34:75,2 — Undorf nie notuje.

Jak widać, spośród tych siedmiu przybytków tylko dwa znalazły się w katalogu Undorfa właściwie opisane. Pozostałych albo brak w ogóle, albo zidentyfikowano je błędnie. Nie budzi to zaufania do reszty publikacji.

Jak wiadomo, w samych inkunabułach często nie znajdujemy informacji niezbędnych do sporządzenia nawet krótkiego opisu katalogowego — dotyczy to wszystkich jego elementów, od autora począwszy, przez tytuł, aż do adresu wydawniczego. W wielu przypadkach niektóre z owych elementów pozostają dotąd niezidentyfikowane. Jednakże powstająca wciąż literatura inkunabulistyczna przynosi nowe ustalenia bibliograficzne. Bardzo zasłużonym w tej materii dziełem jest katalog monachijskiej Bayerische Staatsbibliothek¹⁶, który między innymi ustala autorstwo wielu tekstów uchodzących dotąd za anonimowe. Należy do nich wielokrotnie wydawany w XV wieku *Vocabularius juris utriusque*, który i w BSB-Ink, i w bazie danych GW figuruje pod hasłem autorskim „Jodocus Erfordiensis”. Katalog Undorfa wykazuje 10 edycji tego tekstu, przy każdej w literaturze cytowane jest i BSB-Ink, i baza GW — ale wszystkie opisano tradycyjnie jako dzieło anonimowe (nr 4016–4025). Dlaczego? Wrócimy do tego.

Inaczej autor katalogu postępuje w przypadku odmiennych identyfikacji anonimów typograficznych — po prostu wylicza kolejno różne możliwości, oddzielając je średnikiem. Odnosi się wrażenie, że jako pierwszą podaje tę prawdopodobniejszą, ale to tylko przypuszczenie, gdyż nie ma o tym informacji w katalogu.

¹¹ Michał SPANDOWSKI, *Nowe odkrycia inkunabulistyczne w Uppsali*, Rocznik Biblioteki Narodowej (XXXIII–XXXIV) Warszawa 2001, s. 111–115.

¹² Błąd tym istotniejszy, że właściwie zidentyfikowana edycja znana była dotąd tylko z uni-katu pozbawionego dwu pierwszych kart — zachowanych w egzemplarzu uppsalskim.

¹³ Chociaż w konkordancjach występuje właściwy numer GW i odsyła do tej właśnie pozycji.

¹⁴ *Nachträge zu Hain's Repertorium bibliographicum und seine Fortsetzungen. Als Probe des Gesamtkatalogs der Wiegendrucke herausgegeben von der Kommission für den Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, Leipzig: Verlag von Rudolf Haupt 1910 (HN).

¹⁵ Bronisław KOCOWSKI, *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*. Cz. 1–3, Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1959–1977.

¹⁶ *Bayerische Staatsbibliothek Inkunabelkatalog*. Bd 1–7, Wiesbaden: Dr Ludwig Reichert Verlag 1988–2009 (BSB-Ink).

W szczególny sposób postępuje autor z datami druku wydawnictw wieloczęściowych. Najczęściej podaje tylko same lata „od–do”, pomijając bliższe określenia czasowe¹⁷. Czasami jednak, nie wiadomo dlaczego, pojawiają się — jak w innych katalogach — dwie różne datyienne obok siebie¹⁸. Nie przyczynia się to do przejrzystości katalogu.

Kolejnym elementem każdego opisu jest zacytowana literatura, czyli wyliczenie tych bibliografii, monografii i katalogów, w których dana edycja figuruje, wraz z zaznaczeniem odpowiedniego numeru lub miejsca, gdzie dany opis się znajduje. Tu potrzebny jest mały wstęp. Gdy przygotowywano do druku pierwszą część IBP¹⁹, Alodia Kawecka-Gryczowa zdecydowała, by po literaturze podstawowej (czyli GW, a w przypadku jego braku publikacji, w których po raz pierwszy pojawił się opis danej edycji — najczęściej jest to Hain) cytować całą dostępną literaturę późniejszą uszeregowaną chronologicznie, z tym że literaturę polską umieszczono razem na końcu. Od tego czasu minęło 45 lat i powstała ogromna liczba interesującego nas rodzaju opracowań. Redakcja GW przyjmuje obecnie następujący model odwoływania się do wcześniejszych publikacji: w internetowej bazie danych po literaturze podstawowej cytowane są katalogi centralne, uszeregowane alfabetycznie według przyjętych skrótów ich nazw, a następnie tak samo uszeregowane katalogi pojedynczych bibliotek. W wersji drukowanej GW z tej drugiej grupy podawane są tylko wybrane cytaty, dotyczące najważniejszych księgozbiorów. W innych publikacjach z reguły cytowany jest tylko wybór literatury, najczęściej ograniczony do kilku pozycji, przy czym zawsze rozpoczęty od literatury podstawowej.

W katalogu Undorfa na pierwszym miejscu cytowany jest z reguły Goff²⁰, co zaskakuje, bo w tym centralnym katalogu obejmującym zbiory Stanów Zjednoczonych w ogóle nie ma żadnych opisów. Zagadka się wyjaśnia, gdy zajrzymy do ISTC²¹. Tu też Goff otwiera spis cytowanej literatury — najprawdopodobniej tworzenie tej bazy danych rozpoczęto od „rozpisania” tego katalogu, który zawiera ogromny ilościowo materiał.

Bliższe porównanie zbioru cytatów z literatury w ISTC i katalogu Undorfa wskazuje bez żadnej wątpliwości, że Undorf po prostu mechanicznie skopiował z ISTC cytaty bibliograficzne, najczęściej też w takiej kolejności (robiącej wrażenie dość przypadkowej), w jakiej się tam znalazły. Nieliczne cytowane w ISTC pozycje zostały pominięte w katalogu Undorfa; dotyczy to niektórych mało znanych publikacji, wiele jednak innych publikacji podobnego znaczenia figuruje wśród przywołanej literatury. Doprawdy trudno doszukać się klucza doboru, jak i szeregowania przywołanych cytatów. Do tego dochodzi

¹⁷ Np. nr 712 (GW 4285): [1498–1502].

¹⁸ Np. nr 2248 (HC* 9416): 22 VI 1487; 12 VII 1487.

¹⁹ *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*. Vol. 1. Moderante Alodia Kawecka-Gryczowa composuerunt Maria Bohonos et Elisa Szandorowska, Wratislaviae: ex Officina Instituti Ossoliniani 1970; Vol. 2. *Addenda. Indices*. Moderante Alodia Kawecka-Gryczowa composuerunt Maria Bohonos, Michael Spandowski et Elisa Szandorowska. Wratislaviae: ex Officina Instituti Ossoliniani 1993 (IBP).

²⁰ Frederick R. GOFF, *Incunabula in American Libraries. A Third Census of Fifteenth-Century Books Recorded in North American Collections*, New York: Kraus Reprint Co. 1964.

²¹ The Incunabula Short-Title Catalogue — internetowa baza danych stworzona przez British Library.

jeszcze jedna fundamentalna sprawa: innymi prawami rządzi się robocza baza danych, innymi — drukowany katalog. Wolfgang Undorf najwyraźniej nie wie, że taki „nieporządek” w zestawie cytatów bibliograficznych jest dopuszczalny w bazie danych, ale już w drukowanych publikacjach — nie. Ponadto nie ulega wątpliwości, że cytaty owe zostały skopiowane bez weryfikacji, np. pozycja 3984 katalogu podaje cytat H* 16033 (tak jak ISTC²²), podczas gdy właściwy winien przedstawiać się HC* 16033.

Niechlujstwo w sposobie cytowania literatury przejawia się i w inny sposób. Publikacją, która jest konsekwentnie cytowana (i rozpoczyna dział konkordancji), jest katalog inkunabułów monachijskiej Bayerische Staatsbibliothek. A jednak wiele pozycji katalogu Undorfa nie zawiera cytatu z BSB-Ink, choć dane edycje tam figurują (np. katalog 3660 = BSB-Ink S-578²³; katalog 3847 = BSB-Ink T-450²⁴ czy katalog 3886 = BSB-Ink T-569). Zdarzają się też zwykłe omyłki w cytowaniu, na przykład przy pozycji katalogu 2709 podana jest literatura C²⁵ 4323, gdy powinno być C 4324. Są to tylko wyrwywkowe przykłady, na które trafiłem przypadkiem, i można się obawiać, że uważne sprawdzenie pod tym kątem większej partii katalogu przyniosłoby bardzo niewesołe rezultaty.

Następną sprawą, która budzi zasadnicze wątpliwości, jest szeregowanie różnych edycji tego samego tekstu. Powszechnie przyjęte jest stosowanie układu chronologicznego najpierw dla tekstu oryginalnego, potem dla przekładów, osobno dla każdego języka. A jak to wygląda w katalogu Undorfa? Spójrzmy na hasło Psalterium (nry 3264–3284). Cykl rozpoczyna edycja grecka z lat *ca* 1496–98, potem mamy kolejno przekład holenderski (1480), niemiecki (1498), dwujęzyczną wersję łacińsko-niemiecką (*ca* 1474 i 1494), przekład dolnoniemiecki (*ca* 1475 i 1493) i dwujęzyczną edycję grecko-łacińską (1481). Od nr. 3272 rozpoczynają się wersje łacińskie, kolejno z następujących lat: 1481, *non ante* 1485, *ca* 1497–99, *ca* 1480?, *ca* 1487, *ca* 1475, 1484–85, *ca* 1485, 1500, 1494, 1497, 1485 i 1457. Trudno znaleźć w tym układzie jakikolwiek sens. Inny przykład: dzieła zebrane Wergiliusza (nry 3961–3970), wyłącznie w oryginalnej wersji łacińskiej, uszeregowano w następującej kolejności chronologicznej: 1500–01, 1491/92, 1492, 1492?, 1497, 1499/1500, 1500, 1472, 1483, 1484. Skrajny bałagan odnajdujemy w uszeregowaniu edycji pod hasłem „Biblia Latina” (nry 710–767), który to ciąg rozpoczyna edycja z roku 1498, a kończy — z roku 1492. Natomiast najstarsze wydanie (sławną 42-wierszową Biblię Gutenberga) odnajdujemy w środku pod nr. 720. W wielu innych hasłach sytuacja wygląda podobnie, stąd nasuwa się wniosek, że dla autora katalogu kolejność była całkowicie obojętna i nie wpływała z żadnej zasady, tylko z przypadku.

Bezpośrednio po głównym zrzębie katalogu umieszczono konkordancje obejmujące kolejno: BSB-Ink, wszystkie katalogi Collijna i Sallandera, Copingera, Goffa, GW,

²² iv00248200.

²³ Razi to tym bardziej, że sąsiednia pozycja katalogu 3657 ma wśród wyliczonej literatury cytat z BSB-Ink S-575.

²⁴ Tu brakuje także cytatu z centralnego katalogu węgierskiego (3349), który w zasadzie jest cytowany (Sajó-Soltész).

²⁵ Walter Arthur COPINGER, *Supplement to Hain's Repertorium bibliographicum*. P. 1–2, London 1895–1902. Repr. Berlin: Josef Altmann 1926 (C).

Haina i Madsena²⁶. Jak widać, uszeregowano je w porządku alfabetycznym, podczas gdy powszechnie przyjęte jest rozpoczynanie od GW i Haina — ale to nie jest błąd, tylko decyzja autora. Natomiast wewnętrzny układ poszczególnych konkordancji uniemożliwia w wielu przypadkach sensowne poszukiwania konkretnej edycji. Spróbujmy to pokazać na przykładzie GW. Zaczyna się prawidłowo, od najniższego numeru GW 4 (s. 1004), i na zasadzie *numerus saltans* ciągnie się do nru 13351 (należącego do jeszcze nieopublikowanego poszytu GW, rozpoczynającego t. XII, s. 1015). Bezpośrednio po nim znajdujemy trzy zaskakujące sześciocyfrowe numery GW: 884010, 888210 i 972220. Po bliższym przyjrzeniu się owym pozycjom okazuje się, że są to dodatki, które winny być podane w formie następującej: 8840/10, 8882/10 i 9722/20 i w ciągu konkordancji znaleźć się — pierwsza po GW 8821, druga — po GW 8862, trzecia — po GW 9713, wszystkie trzy strony wcześniej. Na domiar złego pierwsze dwa cytaty odsyłają do błędnych numerów katalogu Undorfa: pierwszy do 1386 (zamiast 1387), drugi do 1387 (zamiast 1389). Dalej następuje pięć siedmiocyfrowych numerów, zaczynających się od zera i kończących literą „N” — są to analogiczne dodatki, tyle że niewydrukowane. Zero początkowe to element porządkujący („dla komputera”), we wcześniejszych opisach nieużywany — czemu pozostawiono go akurat w tych pięciu pozycjach? Sensownej odpowiedzi na to pytanie nie ma. Wszystkie pięć numerów kończy się „10” lub „20”, które to liczby winny być oddzielone ukośnikiem (jak wyżej) i wstawione w zupełnie inne miejsca ciągu. To, co dzieje się dalej w owym ciągu numerów GW, wymyka się możliwości opisania, pozwolę sobie przytoczyć tylko następne kilkanaście numerów GW, w tej kolejności i w takim kształcie zapisu, jaki figuruje w katalogu: 10040 (Fenestella only); 10531 (I); 10531 (II); 10789 (I); 1100810 N; 11382a; 11382c; 12050 (I); 12053 (II); 12622 (III); 168120 N; 2330 (Aristeas); 2892 (+ var.). Potem mamy w miarę prawidłowy ciąg na zasadzie *numerus saltans*, z tym że po numerze jest zawsze jakaś uwaga w nawiasach — np. (+ var.); (Pseudo-Boethius), (I–XIII). Ciąg ten kończy się również dość zaskakująco i efektownie, bo po nr. GW 9384/10 następuje GW 939 (I–VIII).

Wszystko to jednak nic w porównaniu z tym, co dzieje się w konkordancjach dotyczących Haina. Jak wiadomo, oprócz ciągłej numeracji Haina (z dodatkami Copingera i/lub Reichlinga²⁷ albo bez nich) są jeszcze Corrigenda Haina i Addenda Copingera — wszystko pod pierwotnymi numerami Haina. Zapewne dla ułatwienia sobie pracy (a dla utrudnienia korzystania z niej) autor sporządził następujące osobne ciągi numerów: H, HC, HC(+Add), HC(+Add)R, HC(Add), HC(Add)R, HCR, HR, HR(Suppl) i jeszcze na końcu pojedyncza pozycja oznaczona „HRL” — przy czym ani w Katalogu, ani w bazie danych GW nie figuruje żadna literatura o takim skrótce. Tak więc czytelnik szukający konkretnej edycji opisanej pierwszy raz przez Haina musi sprawdzać w dziewięciu ciągach obejmujących w zasadzie jedną wspólną numerację, jako że w oznaczaniu danych edycji wyliczonymi wyżej symbolami są błędy²⁸. Ale to nie koniec atrakcji: po

²⁶ Victor MADSEN, *Katalog over det Kongelige Biblioteks Inkunabler*. Bd. 1–3, København: Levin & Munksgaard 1935–1963.

²⁷ Dietrich REICHLING, *Appendices ad Hainii-Copingeri Repertorium bibliographicum. Additiones et emendationes*. Fasc. 1–6 + Indices fasciculorum. Monachii: sumtibus Iac. Rosenthal 1905–1911; *Supplementum*. Monasterii Guestphalorum: sumptibus Theissingianis 1914. (R).

²⁸ Por. przypis 22.

pierwszym ciągu (samo H, ostatni nr to 16290) mamy „wrzutkę”: kilkanaście oznaczeń niefigurujących w żadnym sensownym porządku, a mianowicie kolejno: H (p. 58) 522*; H (p. 94) 873; H [not C?] 5791; H [not C] 67*; H [not C] 2902*; H [not C] 3347*; H [not C] 12417; H [not CR] 6959; H(?)C 9385; H(+Add) 777; H(+Add)C 4411*; H(Add) 3209; H(p.95)C 873*; H(pt I)C 2038*; H[not C] 9956*; H[not C] 12587; H[not C] 12846*; H[not C] 16177*; H[not R] 15858. Po tym ostatnim znajdujemy HC 3 i dalej normalny ciąg cyfr.

Jakby mało było tego bałaganu, konkordancje są niekompletne: na przykład poz. 2823 cytuje literaturę H 11790 — nie ma takiego numeru Haina w żadnym z dziewięciu ciągów wyliczonych wyżej. Inny przykład: poz. 3378 podaje między innymi literaturę CR 6294 = C 2819. W konkordancjach dotyczących samego Copingera nie ma numeru 2819. A jeśli chodzi o zestaw CR (Copingier-Reichling) — to czegoś takiego konkordancje w ogóle nie notują (podobnie jak samego Reichlinga)²⁹.

Reasumując: konkordancje nie tylko sporządzono w sposób prawie uniemożliwiający sensowne z nich korzystanie, lecz ponadto zawierają luki i błędy, co w sumie pozbawia je jakiegokolwiek wartości. To jest nieporozumienie, nie konkordancje.

Kolejnym elementem katalogu jest indeks proveniencji. Składające się nań hasła osobowe ograniczono do trzech elementów: imienia i nazwiska danej osoby, miejscowości, z którą była związana, oraz — jeśli znana — daty śmierci, niekiedy tylko stulecia. Ta skrótowość zaowocowała różnymi mylącymi opisami albo wręcz błędami. Na przykład przy poz. 2134 czytamy takie wpisy własnościowe: „Frater Georgius in Oliua monachus” oraz „Frater Antonius in Oliua”. Odpowiednie hasła w indeksie brzmią: „Georg, frater (Oliva)” i „Antonius frater (Oliva)” — w obu wypadkach zamiast „frater” lepiej byłoby napisać „cysters” albo „SOC” — ale to zapewne autor katalogu musiałby sprawdzić, a mechaniczne przepisanie jest mniej pracochłonne. Mamy zresztą w indeksie osobne hasło „Oliva, monastery” — figurują pod nim dwie pozycje katalogu: 3333 oraz 3828, brakuje natomiast cytowanej wyżej poz. 2134 z imionami obu braci tegoż klasztoru. Co więcej, trzeba odszukać opisy owych dwu podanych numerów katalogu, by się dowiedzieć, że są to klocki: nr 3333 (egz. z Göteborga), jest współoprawny z numerami 2653 i 2246, a nr 3828 (egz. ze Skokloster) — z numerami 3939 i 2845. Najprawdopodobniej oba klocki w całości pochodziły z Oliwy, ale autor katalogu już się w takie detale nie zagłębiał.

Inny przykład: w indeksie proveniencji znajdujemy hasło „Achatius, magister” z numerem katalogu 458. Kiedy zajrzemy do opisu z numerem 458, okaże się, że ów Achatius miał nazwisko (Freunth — tu zapisane Frunt) i był kanonikiem warmińskim oraz znaną postacią. Szukając dalej, odnajdziemy odsyłacz „Freunth, Achatius zob. Frunt, Achatius” (czemu w tę stronę, kiedy cała literatura i polska, i niemiecka odsyła do formy „Freunth”?), a pod hasłem „Frunt, Achatius” widzimy nie tylko powtórzony numer 458, lecz także pięć dalszych!

Tego typu bałaganiarskich niedoróbek jest dużo więcej, ich wyliczanie nie ma sensu, zajmę się jeszcze tylko jedną proveniencją: kolegium jezuickim w Braniewie. Wzmiankowany wyżej katalog Józefa Trypućki³⁰ zawiera opisy 336 edycji (egzemplarzy nieco

²⁹ Np. dla poz. nr 2540 literatura podstawowa to właśnie R 979.

³⁰ Zob. przypis 10.

więcej, gdyż są dublety) piętnastowiecznych druków, jakie pochodzą stamtąd, a dziś znajdują się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali. Tymczasem katalog Undorfa, obejmujący však całą Szwecję, notuje pod hasłem „Braniewo, Jesuit college” tylko 257 edycji. Skąd ta różnica? Ano przede wszystkim stąd, że autor centralnego katalogu nie wziął pod uwagę pewnych wydarzeń historycznych, między innymi tego, iż księgozbiór klasztoru franciszkańskiego w Braniewie, zlikwidowanego w czasie reformacji, tylko dlatego znalazł się w Uppsali, że wcześniej przejęli go braniewscy jezuiti. W katalogu Undorfa mamy wśród proveniencji osobne hasło „Braniewo, franciscan monastery” — ale ani słowa o tym, że książki musiały trafić do kolegium jezuickiego, skoro potem znalazły się w Szwecji. Tu też zresztą występują braki, na przykład z klocka zawierającego cztery pozycje (2054, 2055, 2060 i 2066) ostatnia z wymienionych nie figuruje w indeksie inkunabułów owego klasztoru, podczas gdy pierwsze trzy — jak najbardziej. Takich opuszczeń jest dużo więcej, np. z klocka obejmującego dwa inkunabuły 438 i 448 — tylko ten pierwszy figuruje w indeksie proveniencji jako własność braniewskich jezuitów³¹.

Pora na podsumowanie. Najpierw jednak chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że wszystkie przytoczone powyżej mankamenty katalogu znalazłem przy dość pobieżnym jego przeglądaniu. Oznacza to, iż uważne sprawdzenie publikacji dostarczyłoby być może jeszcze dosadniejszych argumentów świadczących o jej jakości. Moim zdaniem jednak byłaby to zbędna praca, bo nawet tylko te przypadkowe „znaleziska” wystarczająco ją dyskwalifikują.

Przypomnijmy, że celem pracy miało być uaktualnienie, poprawienie i uzupełnienie wcześniej wydanych szwedzkich katalogów inkunabułów³². Jak więc przedstawia się każdy z owych trzech aspektów? Główne prace nad recenzowanym katalogiem ukończono w roku 2006, tymczasem rok wcześniej ukazał się fundamentalny sześciotomowy katalog inkunabułów oksfordzkiej Bodleian Library, który podaje wiele dotąd niezauważonych miejsc wariantowych, a także — i jest to *novum* — opisuje szczegółowo wszelkie, nawet najdrobniejsze teksty składające się na każdą edycję. Otóż dzieło Undorfa ignoruje tę publikację. Katalog Trypućki co prawda ukazał się drukiem dopiero w roku 2007, niemniej informacje o wszelkich nowych ustaleniach, związanych zwłaszcza z inkunabułami, trafiały do pracowników uppsalskiej księżnicy już wcześniej — na bieżąco. Undorf jednak, jak mi wiadomo z bezpośrednich kontaktów z Caroliną Redivivą, nie wykazywał najmniejszego zainteresowania ani tymi pracami, ani ich rezultatami. Tak więc przedstawia się aspekt „uaktualnienia”. Co do poprawienia: przy okazji prac redakcyjnych nad katalogiem Trypućki znalazłem kilka błędów w katalogu Collijna³³, żaden z nich nie został poprawiony w dziele Undorfa³⁴. Tak więc konkrety wskazują raczej na to, że

³¹ Identycznie przedstawia się sprawa z klockiem zawierającym poz. 421 i 442 (egzemplarz uppsalski).

³² Por. przypis 9.

³³ Mowa o głównym katalogu uppsalskim, np. nr 421 (egz. b), 452 i 1250 podają proveniencję Braniewo, w rzeczywistości we wszystkich przypadkach jest to Poznań (sprawdzono osobicie). Undorf wszędzie podaje Braniewo (1098, 1251 i 3227). W tym ostatnim wypadku jest to tym zabawniejsze, że druk ten jest współprawnny z nr 1013, w którym jako proveniencję podano za Collijnem Poznań!

³⁴ Por. też przypis 22.

„poprawianie” pozostało tylko na papierze. A co do „uzupełniania” — wystarczy przypomnieć opisaną wyżej³⁵ historię nowych znalezisk, by również w tej materii nie mieć złudzeń. Nie ma sensu wyliczać dalszych mankamentów, nie są to bowiem pojedyncze „wypadki przy pracy”, tylko najwyraźniej skutek przyjętych założeń. A te na podstawie rezultatów można by określić następująco: żadnego sprawdzania, żadnych badań i dociekań, tylko zebrać to, co znalazło się we wcześniejszych katalogach, przy minimalnym nakładzie pracy.

Jest jeszcze jeden aspekt tego przedsięwzięcia, którego nie można pominąć milczeniem. Autor we wstępie kreśli krótką historię gromadzenia inkunabułów w Szwecji i dzieli ją na trzy etapy. Pierwszy to lata 1450–1620, kiedy to „znaczącą liczbę woluminów przywieziono z Niemiec, Włoch, Niderlandów i Francji”. Druga epoka to lata 1620–1720, gdy księgozbiory były łupami wojennymi (bez żadnych szczegółów — jakich wojen i z kim); trzecia — od roku 1720 do dziś. Wiadomo, że najwspanialszą szwedzką biblioteką jest Uniwersytecka w Uppsali, a charakter jej zbiorów inkunabulistycznych w pełni oddaje katalog Collijna. Kiedy przejrzymy zamieszczony na jego końcu spis proveniencji, rzucą się nam w oczy trzy księgozbiory, które zasobnością biją na głowę całą resztę: jezuitów w Braniewie i Poznaniu oraz kapituły we Fromborku. Opisanie więc historii szwedzkich zbiorów inkunabulistycznych tak, aby ani razu nie padło słowo „Polska”, to — trzeba przyznać — duża sztuka...

Między ukończeniem prac nad katalogiem w 2006 roku a wydaniem go, nie w Szwecji, lecz w Niemczech, w Wiesbaden, minęło sześć lat. Przypuszczam, że Szwedzi, ujrzawszy jakoś tego opracowania, zrezygnowali ze współpracy z autorem — bo tego katalogu nie dałoby się poprawić, trzeba by go zrobić na nowo, od początku. Czemu natomiast wydało go wydawnictwo Harrassowitz Verlag z Wiesbaden? Może „kupili w ciemno” i potem już nie mieli wyjścia? Zagadką zaś pozostaje, dlaczego sam autor zdecydował się oddać do druku taki „bubel” — na zasadzie „omnia ad maiorem auctoris gloriam”? Ale tu nie mamy do czynienia z „glorią”, tylko z totalną kompromitacją.

Michał Spandowski

³⁵ Zob. przypis 11.

Julian Wojtkowski bp, *Katalog druków XVI wieku Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 2012 (Źródła i Monografie 391), 928 s., il. kolor. ISBN 978-83-7306-601-4

To drugie już obszerne dzieło bibliograficzne rejestrujące historyczny zasób „Hosianum”, wydane w ostatnich latach przez biskupa seniora warmińskiego. Poprzednie, obejmujące zbiór inkunabułów tejsze księżnicy, opublikowano staraniem Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w 2007 roku. Była to kontynuacja prac zmarłego w roku 1988 poprzedniego biskupa, Jana Władysława Obłaka, który w latach sześćdziesiątych XX wieku opracował zespół najstarszych druków olsztyńskiego seminarium